

Leandro Castan wszedł z marszu do drużyny Romy. Mimo nie najlepszych przedsezonowych recenzji stał się pewnym punktem defensywy Giallorossich. W wywiadzie dla dziennika *Leggo* mówił m.in. o przygodzie w Romie.

Jesteś już liderem w Romie. Jak aklimatyzowałeś się tak szybko?

- W zespole takim jak ten, z wielkimi graczami, jest łatwo. Wszyscy od razu rozmawiali z nowymi graczami. Jestem bardzo szczęśliwy, że wybrałem Romę.

Co uderzyło cię najbardziej?

- Miasto jest wspaniałe, dalej jedzenie: smakuje super. Podoba mi się ta liga, pełna gwiazd, wielu trudnych meczów.

Z Andreazzolim wydajecie się inną drużyną? Co nie funkcjonowało u Zemana?

- Wiele rzeczy jest innych. Teraz trener rozmawia z piłkarzami. Przez sześć miesięcy, Zeman ani jednego dnia ze mną nie rozmawiał. Teraz jest harmonia, Andreazzoli zapytał mnie pierwszego dnia, co mi się podoba, a co nie. To odpowiedni trener. Jeśli przyjdiesz obejrzyć trening dzisiaj, zdasz sobie sprawę co jest innego niż wcześniej. Wszyscy gracze trenują spokojniej. W meczach to widać, w każdym spotkaniu gramy jakby był to finał i możemy zejść naprawdę wysoko.

Zatwierdziłbyś Andreazzoliego?

- Absolutnie tak. Kibicuję jemu. To wielka osoba i świetny trener. W Serie A nieprzypadkowo wygrywa się cztery z sześciu spotkań. Teraz jesteśmy zrównoważonym zespołem.

Kiedy zdałeś sobie sprawę, że będziesz piłkarzem?

- To jest w mojej krwi: mój ojciec był piłkarzem i od dziecka dorastałem w szatni. Mój brat, Luciano, ma 21 lat i jest obiecującym graczem. Nigdy nie myślałem, żeby robić coś innego w życiu.

Brakuje ci Brazylii?

- Nie, w Romie jest wszystko, to gorące miasto, nie jak Londyn czy Turyn. Brakuje mi części rodziny, ale to normalne. Chcę tu zostać wiele lat.

W Brazylii będzie Mundial? Chciałbyś tam Tottiego?

- Byłoby pięknie. Turniej byłby piękniejszy z nim na boisku. Będziemy wszyscy starać się mu pomóc, aby wyjechał na mistrzostwa. Jeśli Roma wygra, wszystkim będzie łatwiej dostać się na mundial.

Lepszy Neymar czy Balotelli?

- Jeden jest szybki, drugi silny. Wezmę ich obydwu [śmiech - dod. red.].

Ważniejszy dla ciebie jest mundial czy Roma?

- Pierwsze jest Roma, jeśli wyjadę na mundial, tym lepiej. Zespół jest silny i to pokazujemy. Jeśli kierownictwo zatrzyma wszystkich graczy i może kupić kolejnego mistrza, będziemy mogli celować wysoko. Na pewno, jeśli nie awansujemy do Ligi Mistrzów w tym sezonie, zrobimy to w następnym.

Miedzy Ligą Mistrzów a wygraną w Coppa Italia z Lazio, co być wybrać?

- Trudne pytanie. Jednak powiem, że Coppa Italia po meczu derbowym. Miałoby to dla nas i kibiców szczególny smak.

Nosisz "5" Falcao, wielu porównuje cię do Zago. Kim się inspirujesz?

- Zawsze podziwiałem Juana, ale także Zago jest moim modelem. Tu jest jednak ktoś, kto może stać się najmocniejszy ze wszystkich?

Kto?

- Marquinhos. Ma 18 lat i głowę mistrza, wielkie doświadczenie i unikalną pokorę. Wielkie nieba, co za gracz, mam nadzieję, że nie odejdzie i że Sabatini zatrzyma go na długo.

Jest jeszcze duża różnica między brazylijską a włoską piłką?

- Jest duża różnica: tu nie możesz nic zepsuć, bo zostaniesz ukarany. Są mocni napastnicy, wystarczy pomyśleć o Cavanim.

Jesteś bardzo religijny, jakie wrażenie wywołał w tobie papież?

- Nie widziałem za wiele. Wyznam inną religię, jednak jest skromną osobą i oczekuję, że spisie się dobrze.

Masz wciąż jakieś marzenia?

- Nie, dziękuję Bogu, który dał mi piękną rodzinę i pracę, którą kocham. Jeśli tu jestem, zawdzięczam to mojemu ojcu, matce, żonie i dwójce dzieci. Kiedy idzie dobrze, wszyscy są blisko ciebie. Jeśli idzie źle, tylko oni mogą podnieść ciebie z ziemi.

Autor: abruzzo